

Średni poziom wody w Bałtyku w lutym br. był o 67 cm niższy od normy. Według naukowców za taki stan rzeczy odpowiadały długotrwałe wiatry ze wschodu, które wypychały wodę przez Cieśniny Duńskie. Ten ubytek i zmiana układu wiatrów spowodowały, że do Bałtyku mogła napłynąć bardziej natleniona i słona woda z Morza Północnego, co ma pozytywny wpływ na ekosystem. Eksperti jednak oceniają, że to za mało, by rozwiązać długofalowe problemy Bałtyku, m.in. zakwity sinic.

W lutym br. Instytut Oceanologii Polskiej Akademii Nauk poinformował, że poziom wody w Bałtyku w porównaniu do normy spadł o 67 cm. Tym samym był najniższy od 1886 roku, czyli od początku prowadzenia pomiarów. Z Bałtyku odpłynęło ok. 275 km³ wody, ale naukowcy zapewniają o bardzo pozytywnym wpływie tego zjawiska.

– W tym roku mieliśmy do czynienia z bardzo rzadkim zjawiskiem, które jest dobre dla Morza Bałtyckiego. Poziom Bałtyku obniżył się o 67 cm, co samo w sobie jest efektem tego, że bardzo silne wiatry południowo-wschodnie wywiały całe masy wody z Bałtyku przez bardzo wąskie Cieśniny Duńskie do Morza Północnego i Atlantyku – mówi Marcin Kotlarek, prezes Fundacji Race for the Baltic. – Przy tak dużym wypłynięciu w drugą stronę następuje tak zwany wielki wlew atlantycki, który kompensuje niską tlenowość Bałtyku i dostarcza świeżej wody, bardziej słonej, natlenionej. Jest to bardzo pozytywne zjawisko, które występuje raz na kilka lat i które pomoże Morzu Bałtyckiemu.

Bałtyk bowiem potrzebuje napływu bardziej słonej i natlenionej wody. Jego niskie zasolenie wynika z dużego napływu słodkiej wody z rzek (jest ich 250) w połączeniu z minimalną wymianą słonej wody z Morzem Północnym. Fundacja Race for the Baltic podaje, że pełna wymiana wody w akwenie trwa średnio ok. 30 lat, więc zanieczyszczenia zostają w nim na dekady.

– Bałtyk jest specyficznym morzem, które jest płytkie. Ma zaledwie średnio 55 m głębokości. Dla porównania Morze Śródziemne ma 1,5 tys. m. Bałtyk jest też bardzo zamknięty – zaznacza Marcin Kotlarek.

Wody Bałtyku dzielą się na trzy warstwy. Ta na samym dnie jest najbardziej słona, ale uboga w tlen, a w niektórych miejscach całkowicie go pozbawiona. Warstwa pośrednia oddziela ją od powierzchniowej, która jest dobrze natleniona, za to mniej słona. Ograniczona wymiana z Morzem Północnym oznacza, że bogata w tlen woda tylko sporadycznie dociera do głębin Bałtyku. Kiedy głębokie warstwy tracą tlen, powstają tzw. martwe strefy, w których życie morskie nie ma szansy przetrwać. Dlatego dopływ natlenionej wody jest istotny dla całego ekosystemu.

– Mamy z jednej strony pozytywny efekt tego wlewu: więcej tlenu, więcej świeżej wody, a z drugiej strony zmiany klimatyczne. To lato się zaczęło bardzo ciepło. Bałtyk jest drugim najbardziej nagrzewającym się morzem na świecie – nastąpił bardzo wysoki wzrost temperatury na przełomie ostatniej dekady. Wzrost temperatury jest czymś, co bardzo lubią sinice – one potrzebują ciepłej wody do tego, żeby zakwitać – mówi prezes Fundacji Race for the Baltic. – Chciałbym powiedzieć, że w tym roku będzie mniej sinic, ale obawiam się, że ten wlew może nie pomóc.

Pierwsze kąpieliska nad Bałtykiem zostały zamknięte z powodu zakwitów sinic jeszcze przed rozpoczęciem szczytu sezonu wakacyjnego. Akwen narażony jest na wiele wyzwań środowiskowych, a jednym z nich jest eutrofizacja. To nadmiar składników odżywczych w wodzie, takich jak azot i fosfor, który sprzyja zakwitom glonów, utracie bioróżnorodności i może jeszcze bardziej obniżyć poziom tlenu w morzu. Jak podaje HELCOM – Baltic Marine Environment Protection Commission, 94 proc.

Bałtyk odzyskuje tlen. To ważny sygnał dla morskiego ekosystemu

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: wtorek, 14, lipiec 2026 14:10

Alicja Cisowska

Odsłony: 96

powierzchni Morza Bałtyckiego dotknięte jest eutrofizacją.

– Kiedy mamy cały czas dopływ zanieczyszczeń, fosforu i azotu, Bałtyk jest dodatkowo podgrzewany przez ciepłą wodę, co niestety sprzyja zakwitowi sinic. Dlatego pozytywny aspekt wlewu, który już w dużym stopniu uzupełnił ubytek wody z miesięcy zimowych, będzie niestety skompensowany większym zakwitem z powodu ciepłej wody – mówi Marcin Kotlarek.

W styczniu br. Niemiecka Federalna Agencja Żeglugi Morskiej i Hydrografii (BSH) w Hamburgu poinformowała, że średnia roczna temperatura powierzchni Bałtyku w 2025 roku wyniosła 9,7 st. C, co stanowi wzrost o 1,1 st. C w porównaniu ze średnią długoterminową z lat 1997–2021. Ubiegły rok był tym samym drugim najcieplejszym od rozpoczęcia gromadzenia danych w 1990 roku. Tylko rok 2020 był cieplejszy.

Źródło: Newseria